Nr. 29. Wilno, Czwartek 9 czerwca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 120.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 1, m. 4. Nr. telefonu 156.

Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu.
Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU 5 mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

CZERWIEC 9 Czwartek. *Dziś* — Pryma i Felicjana M. *Jutro*— Małgorzaty Kr.
Wschód słońca—3.26
Zachód słońca —8.30

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Panna służąca".
„Żołnierski"—„Nad przepaścią".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.
„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.
„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.
Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA.

Według notowań banków wileńskich z dn. 8 czerwca.

Carskie 500 rb.	1050	mr.
„ 100 rb.	385	„
„ drobne 10—25	110-200	„
„ 10 rb. złotem	4900	„
„ 1 rb. srebrem	200	„
„ 1 rb. drobnemi	75	„
Dumskie 1000 rb.	45	„
„ 250 rb.	33	„
Funty szterlingi	4000	„
Dolary	1125	„
Franki	120	„
Marki niemieckie	18,50	„
Osty	18.25	„

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencji z życia prowincji.

ZMARLI:

Rafał Iwicki, 24 lat.
Chaja Ozur, 1 rok

Generał Żeligowski przewiduje zwołanie Sejmu Wileńskiego.

Na posiedzeniu Tymczasowej Komisji Rządzącej **oświadczył generał Żeligowski, że sytuacja polityczna doprowadzi prawdopodobnie do zwołania sejmu, celem wypowiedzenia się ludności.** Prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej wyjaśnił, że komisja podjęła już akcję w kierunku zaspokojenia potrzeb ludności pasa neutralnego. Komunikując następnie o podjętych w Polsce pracach celem dokonania spisu ludności, zaproponował uczynić tosamo w Wileńszczyźnie, co zostało przez Tymczasową Komisję Rządzącą przyjęte. (E. E.)

Dalsze bezterminowe urlopowanie szeregowych.

WARSZAWA. Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny", wszyscy szeregowi, którzy w roku 1920 wstąpili jako ochotnicy do wojska, a nie należą do roczników 1899 i 1900, jak również i ci szeregowi, którzy w latach 1918, 1919 i 1920 wstąpili ochotniczo do wojska polskiego bez względu na rocznik, o ile przesłużyli w wojsku przynajmniej 24 miesiące i są obarczeni rodziną — mają być bezterminowo urlopowani.

Urlopowaniu nie podlegają zawodowi podoficerowie i ci szeregowi ochotnicy, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku.

Powyższe bezterminowe urlopowanie ma być przeprowadzonem we wszystkich oddziałach broni i służby łącznie z marynarką wojenną.

Napad oddziałów bolszewickich na terytorjum Rumunji.

BUKARESZT, (PAT). (Radjo). **Oddziały, należące do armji bolszewickiej, przekroczyły nocy ostatniej Dniestr w pobliżu miejscowości Doliceni w Besarabji i, dokonawszy szeregu rabunków i mordów na ludności tych okolic, schroniły się na terytorjum bolszewickie.** Patrole rumuńskie były zaskoczone nagłością napadu. Bolszewicy zostawili na pamiątkę odezwy agitacyjne do ludności.

Aresztowanie konsulów.

BERLIN, (EE). Według wiadomości z Rewla, władze sowieckie osadziły w więzieniu w Odesie konsulów szwajcarskiego, włoskiego i polskiego pod zarzutem szpiegostwa. Aresztowanych wysłano do Moskwy.

Pożyczka angielska dla Rosji.

MOSKWA. (E. E.). „Krasnaja Gazieta" podaje wiadomość, że Anglja gotowa byłaby do udzielenia Rosji pożyczki w wysokości 200—300 miljonów funtów szterlingów. Pożyczka ta mogłaby pozwolić Rosji na dokonanie wielkich zakupów zagranicą. Jako warunek udzielenia pożyczki Anglja stawia porozumienie się rządu Sowietów z Francją w sprawie uregulowania dawnych długów, zaciągniętych we Francji.

„Krasnaja Gazieta" dodaje od siebie, że sprawa dawnych długów rosyjskich mogłaby być rozstrzygniętą jedynie przez Komisję Międzynarodową, której zwołanie musiałoby być poprzedzone przez uznanie władzy Sowietów przez wszystkie Mocarstwa Zachodnie.

Straszna rzeź chrześcjan.

WIEDEŃ. Z Rotterdamu donoszą: Wedle wiadomości z Aten, w Trapezuncie i w Samos urządzili Turcy straszną rzeź ludności chrześcjańskiej. Trupy masami leżą na ulicach. Sklepy oraz mieszkania pomordowanych splądrowano. **Rząd** Stanów Zjednoczonych wysłał delegację do Samos, która w imieniu Stanów Zjednoczonych ma zaprotestować przeciw masakrom.

—s—

Wielki pożar w Łodzi.

ŁÓDŹ. W nocy na 6 b. m. spłonęły magazyny kolejowe na stacji Łódź-fabryczna. Z całego kompleksu budynków ocalał jeden tylko. Wartość towarów zniszczonych obliczają na setki miljonów. W składach znajdowało się wiele wełny, przędzy i tkanin. Pożaru nie dało się opanować z powodu wybuchów benzyny, nagromadzonej w składach.

Treść numeru:

Z POLSKI.

Zjazd krajoznawczy.

W niedzielę, w Warszawie, w Tow. Hygjenicznem obradował przez dzień cały zjazd przedstawicieli oddziałów prowincjonalnych i rada krajoznawcza polsk. tow. krajoznawczego. Reprezentowane były: Małopolska, Litwa, Białoruś, Wołyń, Podole, Poznańskie tylko świeciło swą nieobecnością.

Wielki zlot sokolski.

Warszawa w dniach 8, 9 i 10-go lipca będzie punktem zbornym wielkiego zlotu sokołów polskich ze wszystkich ziem polskich oraz z tych krajów i miast obcych, gdzie sokoli polscy potrafili także pozakładać własne gniazda, jak w Ameryce, we Francji, w Westfalji, w Nadrenji, w Berlinie itd. Na ten pierwszy wielki zlot sokoli w niepodległej ojczyźnie spodziewane jest około 20,000 dzielnego sokolego ludu, który przyjedzie zaprezentować się stolicy polskiej, przejrzeć swoje zwarte kadry i zreasumować wyniki dotychczasowej pracy z myślą o przyszłości.

W Łodzi

wśród sfer urzędniczych powstał projekt nabycia ziemi przy parcelacji majątków podmiejskich i założenia kolonji urzędniczej na zasadach współdzielczych, tak, żeby każda rodzina posiadała swój zagon, względnie ogródek przy domku.

W Toruniu

powstaje oddział Pol. Towarzystwa Krajoznawczego, mający głównie za zadanie ułatwienie rodakom z innych dzielnic zwiedzenia Pomorza oraz zachęcenia Pomorzan do poznania całej Polski.

KRONIKA SPORTOWA.

Lwów.

Pogoń—Czarni 5:0 (2:0).

Match o mistrzostwo klasy I A zakończył się ciężką klęską „Czarnych", spowodowaną głównie brakiem celności w strzelaniu. (w)

Co dzień niesie?

——

Czyżby wojna?

Kowieńska „Litwa" w art. „Litewsko-polskie rokowania zerwane" w ostatnim ustępie pisze: „cały świat musiał teraz przekonać się, że **nie Litwini są winni wojny polsko-litewskiej**, lecz nieograniczone apetyty rządu polskiego, których nie może nasycić nawet taka umowa, jaką proponuje p. Hymans".

Co oznacza to pobrząkiwanie szabelką? Czyżby Liltwini zdecydowali się na sprowokowanie wojny z Polską?

Panowie, radzący w Kownie, zastanówcie się poważnie, co wypisują wasze pisma. Czyżbyście prowokacji nauczyli się od Niemiec!

——

Patrjotyzm nienawiści.

Nie sposób pominąć milczeniem objawu, który jest świadectwem, do jakiego stopnia upadku moralnego doszliśmy w chwili obecnej.

Wszystkim są znane fakty dwukrotnego znieważenia godeł polskich w Kownie, fakty, dokonane na polskim żołnierzu i polskim oficerze.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę Litwinów, do czego prowadzi podjudzanie jednej narodowości przeciwko drugiej.

A tymczasem przecież na Litwie Kowieńskiej prasa litewska w znacznym stopniu istnieje po to, aby ujadać na Polaków, nie przebierając w sposobach, i zohydzać wszystko to, co polskie.

Co więcej. Gdy powstała myśl zbliżenia się polsko-litewskiego w formie unji, czy federacji, prasa litewska rozpoczęła kampanję antypolską, zmierzającą ku wytworzeniu takiego stanu umysłów, aby nie dopuścić do realizacji tej myśli. Innemi słowy — chodziło o urobienie psychiki litewskiej w kierunku największego oporu na podobne projekty.

Stworzono patrjotyzm nienawiści, patrjotyzm niewolników.

Znane są objawy takiego patrjotyzmu — miewały go narody, będące w czasowej niewoli. Nie szukając daleko, można wskazać naród polski w w. XIX.

Otóż dzisiaj, na skutek podjudzania prasy litewskiej, każdy Litwin ma rozwinięty patrjotyzm niewoli, patrjotyzm nienawiści.

I zamiast skierować go, skoro już jest, w stronę właściwych wrogów swych, skierowuje go obywatel litewski w stronę Polaków.

Trzeba jednak pamiętać, że do zbliżenia polsko-litewskiego dojdzie.

Projekt p. Hymansa jest objawem tego. Ale i znacznie głębsze okoliczności zmuszą do współżycia. A jak wówczas będzie wyglądał Litwin, zmuszony do współżycia z Polakiem? Albo ujrzy niecną pracę swego rządu i swej prasy, albo będzie węszył w każdym Polaku swego wroga.

I zawsze będzie rozczarowany.

Należy oczekiwać, że już dzisiaj prasa litewska zmieni ton, a rząd kowieński swe dotychczasowe metody. *wp.*

ZE ŚWIATA.

Odjazd z Brukseli.

BRUKSELA, (O.) Delegacja polsko-litewska opuściła Brukselę.

Zwołanie Rady Najwyższej.

PARYŻ, (O.) Zwołanie Rady Najwyższej odbędzie się 15 czerwca.

4 miljony strajkujących w Anglji.

LONDYN, 8 VI. (EE.) Ogólna liczba strajkujących w Anglji wynosi 4 miljony. W tem $1^1/_2$ miljona górników, $^1/_2$ miljona robotników przędzalni bawełny.

Choroba George'a.

LONDYN, 8 VI. (E. E.) W stanie zdrowia Lloyd George'a nastąpiło polepszenie. Prawdopodobnie w bieżącym tygodniu przystąpi on już do pracy.

Litwini o zerwaniu rokowań w Brukseli.

Wychodząca w Kownie szowinistyczna „Litwa", pismo, przeznaczone specjalnie do dyskredytowania wszystkiego, co polskie, uprawiające niesłychaną wprost nagankę na polskie społeczeństwo i rząd Rzeczpospolitej, omawia w № 121 z dn. 5 maja sprawę zerwania rokowań polsko-litewskich.

Artykuł cały tchnie nienawiścią do Polski i pełen jest kalumnji i oszczerstw, skierowanych przeciwko rządowi polskiemu. Chcąc dać próbkę propagandy i agitacji, inspirowanej przez rząd kowieński „Litwy", art. ten przytaczamy w całości.

„Stało się!...

Właściwie nic się nie stało!...

Jest i prawdopodobnie jakiś czas jeszcze będzie to, co było: Polska otwarcie i pokryjomu posyła swoje wojska na Litwę, a głosi, że nie prowadzi z nią żadnej wojny. Żąda naszej zgody na unję, właściwie na aneksję Litwy, głosząc, że niczego od nas nie wymaga. Wtrąca się nieprawnie w nasze sprawy wewnętrzne, rozkazując, co my mamy prawo robić, czego nie, a jednocześnie głosi, że gotową jest uznać Litwę za państwo niepodległe i suwerenne. Dziś podpisuje z nami umowy, jutro je łamie i t. d.

Tak jest i tak będzie!...

Kilka tygodni pertraktacji z delegacją litewską, chociażby pod kierownictwem kulturalnego i podobno bardzo rozumnego p. Hymansa, oczywiście nie mogły zmienić kierunku i ducha polityki polskiej oraz usposobienia jej polityków. A więc stało się to, cośmy przewidywali: delegaci polscy obszernie mówili o tem, czego Polska nie chce, na co nie może się zgodzić. Robili Litwie różne drobne zarzuty, nie mówiąc otwarcie i stanowczo, czego właściwie Polska żąda od Litwy.

Wielu z nas miało nadzieję, że, ponieważ pertraktacje w Brukseli miały się odbywać pod przewodnictwem i kontrolą Ligi Narodów w obliczu całego świata cywilizowanego, Polska będzie zmuszoną dokładnie określić warunki ugody z Litwą.

Nie mieliśmy złudzeń pod tym względem. Owszem, mieliśmy głębokie przekonanie, że jak poprzednio w Kownie, Warszawie, Suwałkach i znowu w Warszawie Polacy nieoficjalnie wymagali od nas unji i gdzili zmuszeniem nas siłą do niej, oficjalnie wygłaszali tylko piękne słowa o braterstwie i jedności, tak samo będzie i teraz.

Polityce polscy, o ile im chodzi o opinję całego świata, nie mogli powiedzieć otwarcie, czego od nas wymagają. Jakże w samej rzeczy mogą się przyznawać, że żądają od nas unji? Przecież każdy rozumny człowiek odrazu spytałby ich: a czy Litwa życzy jej sobie? Skoro zaś nie życzy, to o jakiejże unji może być mowa? Czy o unji, wymuszonej siłą zbrojną, jak politycy polscy nie dwuznacznie nam grożą?

Otwarte przyznanie się do zamiarów aneksyjnych i imperjalistycznych oczywiście nie wchodzi w rachubę rządu polskiego. Pozostaje tedy tylko jedno: samemu nic nie powiedzieć, a tylko drugich krytykować. Tej też zasady trzymali się delegaci polscy w Brukseli i ... nic nie powiedzieli. Powtarzali stare historje o woli ludności miejscowej, której wyrazicielem ma być gen. Żeligowski i tyle.

P. Hymans chciał wyjść z kłopotliwej sytuacji, kiedy jedna strona otwarcie wypowiada swoje postulaty, druga zaś tylko krytykuje i wygłasza ogólnikowe zdania. P. Hymans sam zaproponował projekt układu pomiędzy Polską a Litwą.

Nie bacząc na to, delegacja polska odrzuciła nawet projekt p. Hymansa, i rokowania zostały zerwane.

Mamy z nich jedną tylko korzyść: cały świat musiał teraz przekonać się, że nie Litwini są winni wojny polsko-litewskiej, lecz nieograniczone apetyty rządu polskiego, których nie może nasycić nawet taka umowa, jaką proponował p. Hymans..."

—s—

Nie wchodząc w dyskusję z kowieńską „Litwą", która siłą rzeczy do żadnego celu by nie doprowadziła, musimy z całą stanowczością stwierdzić, iż wszystkie bajeczki

o „posyłaniu wojsk polskich na Litwę"

o „polskich zamiarach aneksyjnych i imperjalistycznych"

o „polskiej złej woli w stosunku do Litwy Kowieńskiej"

o „zerwaniu przez Polaków rokowań"

są nietylko czczym wymysłem szowinistycznych i krótkowzrocznych polityków kowieńskich, ale wprost bezczelnem kłamstwem, jakie już tyle razy było obalane nietylko przez prasę, ale i przez oficjalne czynniki międzynarodowe.

Zresztą rokowania zostały zerwane przez delegację litewską, która nie chciała się zgodzić na delegatów Wileńszczyzny, odmawiając tem samem ludności ziemi Wileńskiej kardynalnego prawa samostanowienia o sobie.

Szydło wylazło z worka! Maska, okrywająca obłudne oblicze rządu kowieńskiego, spadła! Wiemy teraz, jakie są prawdziwe, szczere zamiary Litwinów.

Że „Litwa" i stojący za nią rząd kowieński nie miały złudzeń co do rezultatów konferencji, świadczy jedynie o tem, iż czynniki, kierujące na Litwie Kowieńskiej, bynajmniej nie miały zamiaru zgodnego załatwienia sporu polsko-litewskiego.

Rzeczywiście!

Rząd kowieński, zmuszony pod presją mocarstw sprzymierzonych do przyjęcia projektu p. Hymansa za podstawę do dyskusji z Polską, szukał pretekstu do zerwania rokowań.

I pretekst znalazł!

Było nim żądanie delegacji polskiej, żądanie nietylko słuszne i sprawiedliwe, ale nawet konieczne, by na konferencji reprezentowaną była ludność, o losach której miano decydować! Czyż mogło być bardziej słuszne żądanie?

Czyżby Litwini obawiali się, lub nie byli pewni, że ludność opowie się za Litwą?! Wszak tyle razy mieliśmy możność słyszeć i czytać w prasie kowieńskiej lub jej ekspozyturach wileńskich, iż Wileńszczyzna jest krajem, zamieszkałym przez Litwinów, a w najgorszym razie przez Litwinów, mówiących po polsku. Jeżeli tak jest, to czemu obawiała się delegacja litewska delegatów z Wileńszczyzny?

Sedno sprawy leży jednak gdzieindziej. — Rząd kowieński dokładnie sobie zdaje sprawę, iż po skutecznie przeprowadzonej akcji w Kowieńszczyźnie tępienia Polaków i wszystkiego, co polskie, nie może liczyć na sympatje Wileńszczyzny.

* * *

Dość już jednak zawiłych dyplomatycznych konferencji bez rezultatów!

Najwyższy czas sprawę Wileńską zakończyć! Niech ludność sama zdecyduje o swoim losie.

Sejm w Wilnie będzie odpowiedzią na zerwanie przez Litwinów konferencji w Brukseli.

Pamiętajcie o Górn. Śląsku.

MAŁY FELJETON.

Słowakom!

(Pamięci Ludwika Sztura, odrodziciela Słowacji).

Błogosławieni ci, co w nocy sinej,
Nocy zagłady, wśród skłębionych chmur —
Wstali w swej ziemi, jak ogniste słupy:
Nasz **Paweł Stalmach** *) i Wasz **Ludwik Sztur.** **)

Wspólnym szli szlakiem, i wspólna ich sprawa,
Wspólny cel każdy, a wspólny trud miał:
Pierwszy Śląskowi wrócił polskie prawa,
Drugi Słowacji wolność ducha dał.

Mickiewiczowskich ideałów hasła
Obu świeciły w narodową noc,
Przeto ojczyzna słowacka nie zgasła,
I Śląska wrogów też skruszona moc.

Próżno wrogowie wytężyli siły,
Próżno niszczyli was dziesiątki lat —
Nie zgasł dla świata słowacki lud miły,
Nie „czecho-słowak" — jeno Słowak brat!

Z krainy waszej zeszła śmierci chmura,
Pierzchł w cień obłudny czeskich „braci" kłam,
Bądź pozdrowiona nam, kolebko Sztura,
Ziemio męczeńska! Siostro, witaj nam!

Andrzej Chmurny.

*) Paweł Stalmach, odrodziciel polskiego Śląska Cieszyńskiego, wydawał pierwsze pismo polskie na Śląsku.

**) Ludwik Sztur, ojciec ruchu narodowego słow., odrodziciel Słowacji.

Z MIASTA.

Otwarcie giełdy urzędowej.

We środę, 8 czerwca, odbyło się otwarcie urzędowej giełdy wileńskiej w lokalu własnym przy ul. Wielkiej № 96.

Uroczystość rozpoczęła się od poświęcenia lokalu przez ks. Kulesze, który wygłosił parę słów, życząc pomyślnego rozwoju instytucji dla „dobra Rzeczypospolitej i kraju naszego".

Dyrektor departamentu skarbu, P. Malecki, w dłuższem przemówieniu wskazał na warunki, w jakich powstaje instytucja i zaznaczył, że departament skarbu od pierwszej chwili swego powstania myślał o otwarciu urzędowej giełdy, gdyż nadzieje na poszczególne kantory wymiany pieniędzy zawiodły — nie udało się uzdrowić warunków walutowych. W tym celu został opracowany statut, wzorowany na statucie warszawskiej giełdy i dzisiaj departament oddaje dalsze losy giełdy w ręce jej Rady. P. Malecki zakończył swe przemówienie życzeniem pomyślnego rozwoju tej instytucji dla dobra kraju i wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość.

W odpowiedzi głos zabrał prezes Rady giełdowej, p. St. Wańkowicz, dziękując p. Maleckiemu za życzenia rozwoju i wyrażając nadzieję, że oczekiwaniom p. dyrektora stanie się zadość, i że w roku najbliższym giełda rozszerzy się i uzyska większą ilość członków.

Po przemówieniu p. Wańkowicza głos zabrał p. Maculewicz, naczelnik wydziału w departamencie skarbu. Mówca wskazał na nienormalne warunki walutowe, na orgję pieniężną, jaka dziś panuje i zaznaczył, że jest to skutkiem ciągłych zmian politycznych i militarnych, jakie przechodzi kraj nasz, którego los państwowy nie jest dotychczas rozstrzygnięty. Z powodu tych anormalnych stosunków walutowych, zadaniem giełdy będzie sanacja ich, uzdrowienie i danie możności uczciwego zarobku oraz zmniejszenia znaczenia i poderwanie czarnej giełdy. P. Maculewicz w swojem imieniu i imieniu departamentu skarbu życzył pomyślnego rozwoju tej politycznej instytucji.

O godz. 11 rano przystąpiono do czynności giełdowych.

Zebranie u gen. Żeligowskiego.

Dnia 7 bm. odbyło się u generała Żeligowskiego zebranie przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych polskich, oraz członków T. K. R., na którem, pp. Z. Fedorowicz i K. Okulicz zdawali sprawę z przebiegu konferencji brukselskiej, w której wprawdzie nie brali udziału bezpośredniego, ale mogli dostarczyć szeregu nadzwyczaj ciekawych materjałów.

Został między innemi odczytany nadzwyczaj słaby memorjał litewski, uzasadniający pretensje litewskie do Wilna, oraz kontr-memorjał polski. Oba te memorjały, jak również protokuły wszystkich posiedzeń brukselskich zostaną wkrótce oddane do druku.

135.179 mk.

w dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Z parafji Onżedowskiej gm. Turgielskiej pow. Wileńskiego podczas zbiórki d. 5-go czerwca mk. 5022 i 15 rb. rosyjs.
Władysław Wysocki mk. 100.
Wanda Bobrowska mk. 200.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **135.179** mk.

DROBNOSTKI.

Bez reklamy...

„Rzeczpospolita" wileńska w Nr. 125 zamieszcza sprawozdanie p. Wład. Tatarkiewicza z Paryża o wystawie sztuki polskiej w stolicy Francji.

Zastanawiając się nad pytaniem, czy się wystawa udała, p. Tatarkiewicz odpowiada w końcowem zestawieniu wszystkich za i przeciw wystawie: tak. „Ma ona skutki pozytywne". Autor tego sprawozdania podkreśla trudności, z któremi walczyć musieli jej inicjatorzy.

„Rzeczpospolita" zatem pochwala myśl i urządzenie wystawy sztuki polskiej w Paryżu.

Szkoda tylko, iż nie dodała, że głównym inicjatorem wystawy był Ignacy Daszyński, znany wódz socjalistów polskich, a do uskutecznienia jej przystąpił, jako wiceprezydent ministrów, stwarzając Biuro Propagandy Zagranicznej.

O tem jakoś nie wspomniał ani p. Tatarkiewicz, nie dodała tego „Rzeczpospolita".

Z powyższego widzimy olbrzymią różnicę w środkach, którymi się posługują endecy i socjaliści.

Pierwsi stworzyli znakomitą propagandę zagraniczną dla szkalowania Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Daszyński, socjalista, pomyślał też o propagandzie zagranicznej i przystąpił do pracy nad urządzeniem—wystawy sztuki polskiej w Paryżu, wystawy, która nietylko zachwyciła Francuzów, ale zyskała pochwałę „Rzeczpospolitej".

Aby nie czynić reklamy jednostkom — nie wspomina się w prasie endeckiej o tem...

Gdyby taką wystawę urządził p. Roman Dmowski lub p. Ign. Paderewski! Jakieżby to hymny wówczas popłynęły na ich cześć!..

Ale Daszyński? Socjalista! Lepiej milczeć, jeśli nie można go zganić!

Wandzik.

Naczelnik Państwa na Pomorzu.

Owacyjne powitanie Piłsudskiego w Toruniu.

TORUŃ. (P. A. T). — Przybył tu Naczelnik Państwa. Na jego powitanie miasto przyozdobiono bramami tryumfalnemi z girlandami, zielenią, chorągwiami o barwach narodowych i emblematami.

Na powitanie Naczelnika Państwa wyjechali do Działdowa: wojewoda Brejski, gen. Zieliński i starosta działdowski. Na dworcu miejskim w Toruniu oczekiwali dostojnego gościa: dowódca obozu warownego gen. Hauser, szef tutejszej francuskiej misji wojskowej, gen. Granderie, dowódcy oddziałów z delegacjami korpusów oficerskiego, członkowie misji francuskiej, przedstawiciele urzędów cywilnych, społeczeństwa, prasy i liczne zgromadzona publiczność.

O g. 11 przedpoł., przy dźwiękach hymnu narodowego, zajechał na peron specjalny pociąg, wiozący Naczelnika Państwa. Wraz z Naczelnikiem Państwa przybył minister spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, minister b. dzielnicy pruskiej Kucharski, dowódca okręgu generalnego gen. Zieliński z szefem sztabu, i wojewoda pomorski. W chwili przyjazdu Naczelnika Państwa grupa szkoły artylerji dała salwę honorową z 6 strzałów armatnich.

Na peronie powitał Naczelnika Państwa dowódca obozu warownego, gen. Hauser; w serdecznych słowach przemówił do Naczelnika Państwa prezydent miasta Diettl, poczem powitała Naczelnika delegacja misji francuskiej i gen. Granderie wraz z małżonką. Naczelnik Państwa przeszedł przed frontem kompanji honorowej 66 pułku piechoty swego imienia, poczem udał się powozem wśród szpalerów, utworzonych przez młodzież szkolną, ochrony, Towarzystwa i cechy, na mszę świętą do kościoła św. Jana, gdzie w imieniu duchowieństwa powitał Naczelnika Państwa ks. dziekan. Podczas przejazdu Naczelnika Państwa ulicami miasta tłumy publiczności wznosiły okrzyki na jego cześć. Z kościoła Naczelnik Państwa udał się pod pomnik Mikołaja Kopernika, u którego stóp złożył wieniec z napisem „Mikołajowi Kopernikowi Naczelnik Państwa Józef Piłsudski". Stąd odjechał Naczelnik Państwa do przystani marynarki wojskowej, gdzie na monitorach, w obecności wiceadmirała Porębskiego, udekorował krzyżami „Virtuti Militari" za waleczność licznych oficerów i marynarzy. Po skończonej dekoracji nastąpiło przedstawienie Naczelnemu Wodzowi korpusu oficerów 66 pułku piechoty imienia Piłsudskiego, oraz wspólna fotografja. Z przystani Naczelnik Państwa odjechał do kasyna marynarzy na śniadanie. O g. 3 i pół popoł. Naczelnik Państwa udał się do swej kwatery, gdzie udzielał audjencji.

Wybory w Irlandji.

Ostatnia ustawa, nadająca Irlandji autonomję, przewiduje, jak wiadomo, podział kraju na dwie części i ustanawia dwa parlamenty: jeden dla obszaru, mającego większość irlandzką i drugi dla prowincji Ulster z większością unionistów.

W ostatnim tygodniu, mimo nieustającej wojny partyzanckiej, toczącej się w Irlandji, odbyły się wybory do parlamentu ulsterskiego. Unjoniści zdobyli 40 mandatów, pozostałe 12 przypadły w połowie umiarkowanym nacjonalistom irlandzkim, a w drugiej zaś sinnfeinistom. Między innymi wybrany został słabą ilością głosów demonstracyjny kandydat sinn-feinistów, „prezydent" republiki Irlandzkiej d'Valera. Wybory były proporcjonalne.

Inauguracja obrad parlamentu ulsterskiego ma się odbyć d. 21 b. m. Sesję ma otworzyć osobiście król Jerzy.

Przywódcą ruchu oranżystów w Ulster jest obecnie sir James Craig; dotychczasowy wódz Ulsterczyków, sir Edward Carson, porzucił działalność polityczną, został jednym z sędziów apelacyjnych i jako taki członkiem Izby lordów.

—s—

Niechęć Francji do Czech.

PRAGA. (O.) „Narodni Listy" w artykule „Nasi nieprzyjaciele we Francji" piszą, że opinja francuska zarzuca Czechom imperjalizm i, że Francja coraz bardziej odsuwa się od Czech. Głową prądu antyczeskiego we Francji jest Leon Daudet.

—s—

Budowa niezawisłej Słowacji.

KRAKÓW. (O.) Prezes rządu Słowackiego, d-r Jehliczka, przybywa w tych dniach z Ameryki, gdzie uzyskał znaczną pomoc finansową dla obranego rządu Narodowego Słowacji. Rząd Słowacki ma wydać cały szereg wydawnictw, propagujących sprawę niezależności Słowacji w Europie.

MIGAWKI.

Miłość mego przyjaciela.

Miał chmurną minę i skrzywił się przy powitaniu. Odrazu poznałem, że mego przyjaciela coś „gryzie". Na moje współczujące pytanie począł mi opowiadać:

— Jak ci już mówiłem—zaczął — poznałem przed paru tygodniami arcymiłą panienkę. Miała fjołkowe oczy, ażurową bluzkę, długie rzęsy i krótką sukienkę. Później zaznajomiłem się z jej rodziną. Ojciec ma na Wielkiej sklep z tytuniem, a kiedyś był nawet kandydatem do rady miejskiej. Brat jest wcale miły, choć głupi, jak projekt litewskiej delegacji w Brukseli. Najgorzej jest z matką. Ta kobieta ma obfity biust i miękkie serce, ale przytem jest chytra i podejrzliwa, jak cały oddział wileńskiej milicji. Dwie córki już wydała za mąż. Moja Mania jest ostatnią jedynaczką. Powiadam ci, ta stara ma spryt, a wolnej miłości boi się jak Stroński federacji.

Kiedyś zaprosili mnie do siebie. Poszedłem. To przecież do niczego nie zobowiązuje. Było mi bardzo miło i gdyby herbata w jednej dziesiątej chociaż zawierała słodycz Mani, a ciastka były trochę świeższe, nie miałbym im nic do zarzucenia.

Widzisz, — ciągnął dalej mój przyjaciel — oni chcą, bym się ożenił, a jak wiesz, ja jestem wrogiem małżeństwa, które zabija miłość. Kocham Manię i tu jest właśnie dramat, gdyż nie kochając jej, mógłbym się ożenić, tem więcej, że stary dał mi delikatnie do zrozumienia, że na wypadek małżeństwa będzie mi do końca życia dostarczał tytoniu z 50 proc. opustem. Do tego gilzy bezpłatnie. Ale to byłoby wbrew zasadzie, gdyż ja nie chcę jej unieszczęśliwiać. Matka chce, bym córkę brał na serjo, a ja ją biorę conajwyżej na spacer, albo na match footballowy. Kiedyś wróciliśmy z takiego meczu po 10-ej wiecz. i wyobraź sobie, zastajemy starą, studjującą podręcznik piłki nożnej. Była cała awantura, gdyż ten football trwa tylko półtorej godziny, a my wyszliśmy o 4-ej. Chce, żeby Mania wyszła za mnie, ale nie pozwala jej wyjść ze mną i grozi, że będzie wychodziła z nami. Jestem bezradny i będę musiał zerwać.

— Zerwij, ale z głupiemi zasadami i ożeń się z nią, rzekłem wzruszony, lecz mój przyjaciel zerwał się tylko z ławki, na której usiedliśmy w międzyczasie i odszedł niepocieszony, pożegnawszy mnie chłodno. Współczułem mu szczerze, gdyż zrozumiałem, że czasami głupio jest być człowiekiem zasad.

Wel.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dziś, premjera doskonałej komedji francuskiej Bilhaud'a i Hennequin'a „Panna Służąca".

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, we czwartek, 9 b. m., wznowiona zostaje ciesząca się wielkiem powodzeniem sztuka w 5 aktach A. Bobrowskiego, „Nad przepaścią".

Zaczarowane miasto.

Gazety niemieckie piszą:

Obłęd masowy ogarnął licznych mieszkańców okolicy Muszaków. Na podstawie snów napół niewidomego starca, dawniejszego drwala z Jabłonki, powstała pogłoska, że w głównym pagórku „złotych gór", w pobliżu Muszaków leżących, znajduje się zaczarowane przed 2,000 laty miasto, które przez zaklęcie mieszkańców Prus Wschodnich, ze snu zbudzone, zaklinających skarbami złota zasypać może. Z tego powodu napływają od tygodni z bliższej i dalszej okolicy, co niedzielę, tysiące, aby zbudzić ze snu złote miasto.

Pewnego pięknego dnia kwietniowego zjawił się w Muszakach 70 letni drwal z Jabłonki i opowiadał, że od października 1920 r. ma co noc odwiedziny pięknych, młodych duchów, które mu rozkazują, aby mazurów pobudził do odkupienia zaczarowanego w „złotych górach" miasta. Wzbraniał się początkowo, ponieważ, jako napół niewidomy człowiek, dalekiej drogi do „złotej góry" odnaleźć nie mógł. Duchy jednakże nie dały mu spokoju i groziły, że go zbiją na kwaśne jabłko, jeżeli życzeń w szczegółach nie posłucha.

Przed miesiącem powędrował ślepiec z wioski swojej do „złotych gór", oddalonych o 12 kilometrów, znalazł bez trudu wierzchołek i odmówił na górze kilka formułek czarodziejskich celem wystraszenia złych duchów. Wkrótce potem usłyszał starzec piękne pieśni rozbrzmiewające wewnątrz góry.

U niektórych starych mieszkańców w Muszakach znalazł starzec wiarę. Ludzie umówili się i postanowili na przyszłą niedzielę stanąć na górze i przez odmawianie formułek czarodziejskich uwolnić od 2,000 lat zaczarowanych mieszkańców „złotej góry". Spotkano się w umówionym czasie, lecz sprawa się rozgłosiła w sąsiednich wioskach. Setki ludzi stawiło się nawet zdaleka, aby pracować nad uwolnieniem mieszkańców „złotej góry".

O godz. 8-ej rozpoczynają się „ceremonje" i kończą się zwykle o godz. 4-ej po południu. Przyjmuje duchy stary człowieczek ze zwiędłą twarzą, w czarnym surducie, bez kołnierzyka. W towarzystwie jego znajduje się człowiek młody, około 50 lat liczący. Także on stał się jasnowidzącym. Nie wierzył on — jak mówią — w zaczarowane miasto i wyśmiewał pielgrzymów stale, gdyż był w Westfalji i miał rzekomo więcej uświadomienia. Pewnej niedzieli zjawił się na „złotej górze" i naśmiewał się z wiernych. Gdy wieczorem powracał do swojej wioski, usłyszał wyraźnie śpiewy w wnętrzu „złotej góry". W nocy odwiedziły go również „duchy".

Byłem już często we wnętrzu „złotej góry" — oświadcza z uniesieniem. Zaraz na przodzie jest bardzo wielka izba z wielką liczbą złotych puszek. Puszki te przeznaczone są dla nas, jeżeli będziemy się tu pięknie modlili. W wielkim bocznym pokoju siedzi król z koroną na tronie. Król ten, gdy góra później się otworzy, wyjdzie ze wszystkiemi skarbami swojemi, aby zostać królem wszystkich królów. Jesteśmy przekonani, że król ten nigdzie oporu nie dozna. Złotem, które z miasta w „złotej górze" odbierzemy, zapłacimy nasze długi koalicji.

— **Prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej** gen. Mokrzecki od kilku dni zaniemógł. W sprawach bieżących zastępuje go Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych p. Piwocki.

— **Wykłady.** Dnia 16-go czerwca rozpocznie się cykl 10 wykładów o krajoznawstwie i organizowaniu wycieczek p. Al. Janowskiego—prezesa Tow. Krajoznawczego z Warszawy. Zapisy przyjmuje Referat Oświaty pozaszkolnej, pokój 23; Departament Oświaty, Kaukaska 2 od 9—3; oraz p. M. Brudziński inspektor Dep. Ośw. w gimnazjum Orzeszkowej od 5—7.

— **Robotnicy miejscy.** Dnia 8 b. m., o godz. 6 popoł., w Polskim Domu Robotniczym odbędzie się ogólne zebranie Związku robotników miejskich. Porządek dzienny: sprawozdanie delegatów o pertraktacjach z Magistratem w sprawie podwyżki pensji i dyskusji o chwili bieżącej.

OSOBISTE.

Dnia 7 b. m. w kaplicy Ostrej Bramy ksiądz prałat Wołodźko w asystencji księdza kapelana Zacharskiego, proboszcza garnizonu m. Wilna, pobłogosławił związek małżeński porucznika Mieczysława Steinera z p. Haliną Zajączkowską z Radomia.

Porucznik Steiner jest przedstawicielem bratniego nam narodu węgierskiego, który pod wpływem uczucia przyjaźni do narodu polskiego, gdy 2 Żelazna Brygada Legjonów Polskich walczyła w Karpatach, wstąpił 1914 roku do Legjonów Polskich i odbywał służbę początkowo w 2 pułku piechoty Legjonów, a następnie w 4 pułku piechoty. Za dzielne zachowanie się w boju podczas ciężkich walk Legjonów na Wołyniu por. Steiner był udekorowany medalem waleczności, po dosłużeniu się szarży podoficerskiej w polu i ukończeniu szkoły oficerskiej w 2 pułku piechoty Legjonów por. Steiner uzyskuje szarżę oficerską, w służbie w wojsku polskiem pozostaje bez przerwy, obecnie po ukończeniu kursu oficerskiego przy D-twie 6 Dyonu Żandarm. Polowej zostaje przydzielony do służby w Żandarmerji Polowej.

Pozostając w szeregach polskich od 1914 roku, por. Steiner jako Węgier staje się również obywatelem polskim, a jeszcze ściślejszy związek z Polską dokumentuje, zaślubiając Polkę.

Młodej parze składamy życzenie „Szczęść Boże".

Walka o Górny Śląsk.

Wojskowa i polityczna sytuacja na Śląsku.

SOSNOWIEC. 8-VI. (O.) Kilkakrotne ataki niemieckie na całym froncie Północnym i Środkowym zlikwidowano. Niemcy ponieśli klęskę. Wszelkie usiłowania Niemców sforsowania Odry unicestwiono. Napór ofenzywy niemieckiej skutkiem ustawicznych klęsk znacznie osłabł. Dotychczasowe straty niemieckie obliczają na 3 procent stanu liczebnego. Ruch pocztowy w Bytomiu został przywrócony. W ostatnich dniach nadeszły przesyłki pocztowe z poza obszaru plebiscytowego. W łonie Komisji Międzysojuszniczej wynikł zatarg z powodu projektu angielskiego obsadzenia granicy polsko-śląskiej wojskami angielskiemi. Zatarg załagodzono w ostatniej chwili. Wojska francuskie natychmiast obsadziły część powiatu Strzeleckiego.

—s—

Komunikat powstańców.

BYTOM, 8-VI. (E. E.). Komunikat powstańczy z dnia 7 go czerwca: Na odcinku północnym pod Oleśnem odparto oddziały nieprzyjacielskie wywiadowcze. W podgrupie Bohdana walki w przedpolu z pomyślnym dla nas wynikiem. Na odcinku środkowym nieprzyjaciel atakował zapomocą środków technicznych Stare Koźle. Atak odparto. Na przestrzeni od Gogolina do Sławencin wysadzono 19 mostów.

Nowy wódz powstańców.

SOSNOWIEC, 8-VI. (EE). Na miejsce dotychczasowego wodza naczelnego powstańców, Nowiny Doliwy, mianowany został wodzem naczelnym Horwat.

—s—

Bułgarja a sprawa Śląska.

SOFJA, 8-VI. (Orient). W Towarzystwie Polsko-Bułgarskiem dr. Tadeusz Grabowski wygłosił odczyt o znaczeniu Górnego Śląska dla Polski. Publiczność bułgarska wznosiła owacyjne okrzyki na cześć Polski.

Powstańcy zajęli Tarnowskie Góry.

BYTOM, 8-VI. (EE). Dzisiaj, o 3 popołudniu, po gwałtownych walkach powstańcy zajęli Tarnowskie Góry. Niemcy poprzednio wyparli z miasta oddziały francuskie.

—s—

Potop w Colorado.

Zginęło 3000 ludzi. — 10 miljonów dolarów strat.

COLORADO. (PAT.)—(Havas). Z powodu wylewu rzeki Arcausas w Fountain zginęło około 3000 ludzi; szkody wynoszą 10 mil. dolarów.

— **„Czwartek Ziemianek".** Przypominamy, że „Czwartek Ziemianek" w lokalu Koła Polek odbędzie się 9-go czerwca. Początek zabawy o g. 10-ej, wejście za rekomendacją gospodyń, opłata przy wejściu 100 mk. od osoby.

— **Kradzieże.** U E. Karlicza, zam. przy ul. Wielka Pohulanka № 12, dokonano kradzieży rozmaitych rzeczy na sumę 200.000 mr.

— U Rywy Sznejderowej, zam. przy ul. Subocz Nr. 7, skradziono bieliznę i zegarek. Strata wynosi 22.000 mk.

— **Zaginął** Jan Iwanowski, lat 10, który 4 b. m. wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. Poszukuje go opiekun K. Sokołowski, zam. przy ul. Krakowskiej № 63.

— **Utonął** podczas kąpieli w Wilji kapral 50 Autokolumny sanitarnej, Jan Grużewski.

— **Utonął** podczas kąpieli w Wilence na Belmoncie, urlopowany żołnierz z 1 pułku Legjonów, Bronisław Rozgiel.

— **Podrzutek.** W kościele Katedralnym znaleziono podrzutka płci męskiej.

Korespondencje.

Parafja Onżedowska, gm. Turgielskiej, pow. Wileńsk.

(*Od korespond. „Słowa Wileńskiego"*).

Dnia 5-go czerwca r. b., z inicjatywy instruktorów Z. B. K. obw. Turgiele, starsz. M. R. i młodsz. Pawła Waksmana, przy szczerym udziale miejscowego księdza proboszcza Osiewicza i Komitetu „pomocy dla powstańców górnośląskich", utworzonego w tymże dniu, z prezeską B. Bukowską na czele, odbyła się składka na rzecz powstańców górnośląskich, którzy zostali zmuszeni bronić orężem swoich praw należenia do Polski.

Po Mszy św. odbyło się przemówienie starsz. instr. M. R., który wskazał na pewne pokrewieństwo sprawy powstańców górnośląskich i naszej ziemi wileńskiej, poczem instr. Paweł Waksman, wyjaśniając sprawę powstania górnośląskiego, zachęcił zgromadzoną ludność do składania ofiar na ten cel. Pomimo to, że w parafji Onżedowskiej już od dwuch lat ludność z miejscowym proboszczem buduje domy kościelne z braku funduszów, odczuto potrzebę niesienia pomocy rodakom górnośląskim i zebrano hojny dar w sumie **5022 mk. pol. i 15 rb. rosyjskich.**

Dnia 7 czerwca, parafja Onżedowska.

Miejscowy.

Walne zebranie przedstawicieli rodzin żołnierzy przynależn. do Komitetu Pomocy rodzinom żołnierzy przy Polsk. Białym Krzyżu w Wilnie.

Komitet wzywa przedstawicieli rodzin żołnierzy na ogólne walne zebranie do sali Związku Chrześc.— ul. Ś-to-Jańska 21, w niedzielę 12 czerwca b. r. na godzinę 1 i pół w dzień.

Porządek dzienny:

1. Zdanie sprawozdania o działalności i rozwoju Komitetu.
2. Operacje pieniężne i stan kasy.
3. Sprawa zakupu przez Komitet wagonu mąki i odmówienie przyjęcia takowego.
4. Sprawa zaginięcia wypracowanego przez Komitet projektu do Statutu Związku rodzin żołnierskich i oddanego dla rozpatrzenia Zarządowi P. B. Krzyża w Wilnie.
5. Sprawa zatrzymania przez Zarząd Polsk. Biał. Krzyża w Wilnie dokumentu o zezwolenie Ministerjum Aprowizacji w Warszawie na zakup przez Komitet wagonu cukru.
6. Rozstrzygnięcie kwestji dalszej egzystencji Komitetu
7. Jeżeli Komitet ma nadal egzystować, to wysłuchanie postanowienia Komitetu z d. 5—VI b. r. o udzielenie mu dymisji w całym składzie.
8. Wybory Komitetu.
9. Wolne wnioski.

Wobec żywotnych kwestji, rodziny żołnierzy są proszone do licznego zgromadzenia się. Przy wejściu na zebranie niezbędnie należy przedstawić dowody przynależności do Komitetu pomocy rodzinom żołnierzy przy P. B. Krzyżu w Wilnie.

Komitet.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. Kaszyński. Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.